

## KLARA WDOWIŃSKA

Siedemnasty dzień rozprawy, 12 grudnia 1947 r.

**Przewodniczący:** Następny świadek Klara Wdowińska.

**Świadek Klara Wdowińska, 22 lata, studentka, wyznania mojżeszowego.**

**Przewodniczący:** Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności.

Fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat pięciu. Czy są wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

**Prokuratorzy:** Zwalniamy [z przysięgi].

**Obrona:** Zwalniamy.

**Przewodniczący:** Świadek będzie słuchany bez przysięgi. Proszę, niech świadek powie, co jej wiadomo o sprawie w szczególności w odniesieniu do oskarżonych – czy może przytoczyć jakieś konkretne fakty.

**Świadek:** W obozie koncentracyjnym byłam od 1943 do 1945 r. Poznaję oskarżoną Orłowską [Orłowski], którą znam z Płaszowa. Przyszła do obozu w Płaszowie w 1944 r. Po raz pierwszy zobaczyłam ją na placu apelowym, gdy biła na prawo i lewo rajtpejcą. Słyszałam o niej od dziewcząt z Majdanka, które opowiadały, że była jedną z tych, które najbardziej przyczyniły się do wyniszczenia tego obozu. Z osobistych przeżyć mogę przytoczyć następujący wypadek.

W obozie w Płaszowie miałam ze sobą 70-letnią chorą babcię. Na skutek choroby została raz zwolniona z pracy i pozostała przez cały dzień na pryczy. Orłowski przyszła na przegląd i zauważyła, że buty są nierówno ustawione. Ściągnęła staruszkę za włosy z pryczy zbiła i skatowała, mówiąc: „Taka stara kobieta i jeszcze w obozie, powinna dawno pojechać z transportem”. Wieczorem musiałyśmy babcię odnieść do szpitala, gdzie znów została zwolniona na jakiś czas z pracy, ponieważ nie mogła poruszać się, a od uderzeń [SS-manki] Orłowski zachorowała na różę.

20 października 1944 r. wywieziono nasz transport do Oświęcimia. Po selekcji przywieziono nas do Brzezinki – tam poznałam Brandl, która była dozorczynią. Po kąpieli jeszcze raz nas przebrano (pierwszy raz selekcjonowano nas w Oświęcimiu), Brandl kontrolowała, czy więźniarki nie mają podwójnej bielizny i biła do krwi, kobiety jęczały pod jej uderzeniami.

18 stycznia 1945 r., było to w czasie ewakuacji, zrobiliśmy w ciągu jednego dnia 80 km pieszo. Wieczorem nadjechała Orlowski na koniu, my nie byliśmy w stanie już chodzić, nogi miałyśmy popuchnięte. Kobiety, które ustawały, były rozstrzeliwane, względnie bite. Orlowski szła przez pewien moment z tyłu i biła więźniarki nielitościwie. Przypominam sobie, że katowała w ten sposób jedną Węgierkę, która sobie usiadła, żeby odpocząć.

Poznaję też Mandel [Mandl] tylko niestety nie mogę sobie przypomnieć z którego obozu. Wiem jedynie, że miała opinię jednej z najokrutniejszych Niemek, jakie były.

**Przewodniczący:** Czy świadek doznała ze strony oskarżonych Mandl i Orlowski jakiejś krzywdy?

**Świadek:** Nie, lecz moja babcia [tak], i ja za nią mówię.

**Przewodniczący:** W jakich okolicznościach babcia zmarła?

**Świadek:** Urządzono nam selekcję. Rozebrane do naga musiałyśmy przededefilować przed lekarzem i przed kilkoma dozorczyńiami. Wtedy babcię odstawiono na śmierć. Widziałam ogień, który buchał z kominów krematorium przy paleniu ich ciał.

**Przewodniczący:** Czy świadek poznał jeszcze kogoś?

**Świadek:** Poznałam oskarżoną Danz z Płaszowa. Przyjechała razem z Orlowski i jej największą przyjemnością było bicie ludzi. Była prawą ręką *Lagerführera* Grimma.

**Przewodniczący:** Dziękuję świadkowi. Czy są pytania?

**Prokurator Cyprian:** Chciałbym świadka zapytać, ile pani miała lat, kiedy się pani dostała pierwszy raz do obozu?

**Świadek:** Było to w 1943 r., miałam wtedy niecałe 18 lat.

**Prokurator Cyprian:** Czy sama się pani dostała, czy z rodziną?

**Świadek:** Byłam razem z rodziną. Ojciec i matka żyją, dziadkowie nie żyją, wujek poszedł na tę pierwszą słynną selekcję i został zabity w komorze gazowej.

**Prokurator Cyprian:** Czy świadek była do końca w Oświęcimiu?

**Świadek:** Byłam do 18 stycznia 1945 r. Wtedy zlikwidowano obóz w Oświęcimiu i wysłano nas pieszo do Loslau – nie wiem, jak się to miasto nazywa po polsku [Wodzisław Śląski]. Szliśmy tam dwa dni, [na miejscu] załadowano nas do wagonu i przez dalsze dwa dni jechałyśmy do Ravensbrück bez chleba, bez kropli wody. Było nas tyle w wagonach, że nie mogłyśmy usiąść, a przez dwa dni nie mogłyśmy stać, więc klęczałyśmy albo kucałyśmy. Oczywiście były trupy, których nie mogłyśmy usunąć inaczej, jak wyrzucając z wagonu.

**Prokurator Szewczyk:** Świadek stykała się z Orlowski tylko w Płaszowie?

**Świadek:** Spotkałam ją również na drodze, gdy nas ewakuowano z Oświęcimia, i w drodze do Ravensbrück, gdy nas załadowano do Neustadt-Glewe już w normalne wagony.

**Prokurator Szewczyk:** Mnie chodzi tylko o Płaszów. Czy świadek stykała się z nią dłuższy czas?

**Świadek:** Od końca zimy 1944 r. do końca tego roku.

**Prokurator Szewczyk:** To jest około pół roku?

**Świadek:** Tak.

**Prokurator Szewczyk:** Czy oskarżona Orlowski miała tam opinię kobiety, która może zabić?

**Świadek:** Nie.

**Prokurator Szewczyk:** A w jaki sposób przejawiało się tam jej okrucieństwo?

**Świadek:** Orlowski znajdowała całą przyjemność w biciu ludzi. Gdy znudziło się jej bicie rajtpejcą, wyszukała sobie trzepaczkę [i] z tą trzepaczką latała po obozie jak furiatka i biła.

**Obrońca Wolska-Walasowa:** Proszę mi powiedzieć, jak długo chorowała staruszka pobita przez Orlowski.

**Świadek:** Jak długo chorowała, nie można powiedzieć, ponieważ chorych ludzi wypuszczano ze szpitala jako zdrowych. Była tam dwa tygodnie, a potem lekarz więzień poradził, ażeby ją wziąć ze szpitala, ponieważ będą przeprowadzane selekcje.

**Obrońca Wolska-Walasowa:** Chodzi o to, jak długo babcia chorowała i jak się czuła po tym wypadku?

**Świadek:** Na pewno po takim wypadku nie mogła się czuć dobrze. Długie miesiące chorowała, odczuwała ból głowy, ból ręki. Nikomu jednak z nas nie wolno było wówczas powiedzieć, że jest chory.

**Obrońca Wolska-Walasowa:** Proszę mi jeszcze powiedzieć, kiedy przyjechała oskarżona Danz z oskarżoną Orłowski do Płaszowa. Jaka to była pora roku?

**Świadek:** Był to koniec zimy, początek wiosny 1944 r.

**Obrońca Wolska-Walasowa:** Czy razem przyjechali?

**Świadek:** Razem.

**Obrońca Wolska-Walasowa:** Teraz następne pytanie. Świadek mówi, że spotkała oskarżoną Brandl czy Danz – o ile dobrze słyszałam – przy transporcie w 1945 r.

**Świadek:** Orłowski.

**Obrońca Wolska-Walasowa:** Jaka to data była?

**Świadek:** Przy ewakuacji Oświęcimia, wieczorem 18 lub 19 stycznia.

**Obrońca Wolska-Walasowa:** To była na pewno Orłowski?

**Świadek:** Na pewno, Orłowski każdy poznaje.

**Przewodniczący:** Czy jeszcze obrona ma pytania?

**Obrońca Wolska-Walasowa:** Nie, nie mamy pytań.

**Przewodniczący:** Świadek jest wolna.